

Aby się dobrze spowiada?

Zbliżamy się do Bożego Narodzenia: do liturgicznego wspomnienia tego wydarzenia, które zmieniło zasadniczo historię ludzkości. Bóg, który staje się człowiekiem, by przyjść nam na ratunek, świadczy o niewyobrażalnej pokorze i miłości do człowieka. Tak więc, aby przeżyć to wielkie wydarzenie w jedności z Bogiem, trzeba się odpowiednio przygotować. Właśnie w tym celu Ewangelia według św. Łukasza przekazuje nam wezwanie Jana Chrzciciela: „*Przygotujcie drogę Panu*”. Mowa jest o dolinach, które trzeba wypełnić, o pagórkach, które trzeba zrównać, o drogach krętych, które trzeba wyprostować i wyboistych, które trzeba wygładzić.

Jakie może być znaczenie tych słów? Te słowa zapraszają nas do zrobienia porządku w naszym życiu. W każdym z nas występuje dolina braku miłości do bliźnich, pagórki pychy, kręte drogi usprawiedliwiania się z pojętionej zła i wyboiste drogi nieopanowanych namiętności. Te słowa wzywają nas do nawrócenia, do odnowienia relacji z bliźnimi, do pokory, do szczerości wobec siebie, do czystości.

Adwent to czas, w którym powinniśmy uczynić głęboki rachunek sumienia i odbyć dobrą spowiedź. Czego powinien dotyczyć rachunek sumienia? Po pierwsze: miłości do Boga, wyrażonej przez modlitwę, uczestnictwo w niedzielnej Mszy świętej oraz zachowywanie przykazań Bożych i kościelnych. Po drugie: miłości do ludzi, wyrażonej przez szacunek wobec drugiego człowieka, przez mówienie prawdy i uczciwość, postępowanie, przez czyste zachowanie wobec siebie i innych, przez szacunek dla cudzego mienia i dla życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Kiedy będziemy mieli jasność, w których z wymienionych dziedzin zawiniliśmy, przystąpmy do spowiedzi.

Spowiedź jest dobra, jeśli spowiadamy się ze wszystkich grzechów, przyznajemy się do winy, żałujemy za nie, postanawiamy poprawę i gotowość do odbycia pokuty. Podczas spowiedzi wymieniamy po kolei grzechy, za które chcemy Boga przeprosić. Powinniśmy mówić jasno i wyrażnie. Bywają bowiem osoby, które podczas spowiedzi mówią tak cicho, jakby mówiły do siebie, a nie do kapłana. Pamiętajmy, że spowiednik musi rozumieć, o jakie grzechy chodzi, by udzielić rozgrzeszenia. Bywają inni, którzy opowiadają dzieje całej rodziny lub rodowiska, w którym żyją. Może szukają rady. W takim przypadku dobrze byłoby umówić się z kapłanem na rozmowę. W konfesjonale, z miłości do tych, którzy czekają na spowiedź w kolejce, powinniśmy po prostu mówić tylko o grzechach.

Ze spowiedzi warto nie czekać do ostatnich dni przed Bożym Narodzeniem, bo wtedy spowiednik z powodu wielu godzin spowiadania może być zmęczony i pod naciskiem czasu nie da rady odnieść się do materii naszej spowiedzi w sposób bardziej osobisty. A to byłaby szkoda, bo pamiętajmy: konfesjonał to nie śmietnik, gdzie wrzucamy nasz brud i szybko uciekamy, lecz miejsce spotkania z Jezusem, który mówi i działa w tym czasie bezpośrednio przez kapłana dla naszego dobra, dla odnowy naszego życia.

Przygotowani przez dobrą spowiedź, pojednani z Bogiem i z naszymi bliźnimi, będziemy w stanie przyjąć Jezusa do naszego serca i do naszego domu. A gdzie tak się stanie, tam będzie Boże Narodzenie.

ks. Roberto